

Jędrzej Chumiński

Motywy migracji ludności polskiej do Wrocławia w latach 1945-1949

Słupskie Studia Historyczne 3/jorek, Adam Suchoński, 113-143

1993

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Jędrzej CHUMIŃSKI

Katedra Historii Gospodarczej AE Wrocław

Motywy migracji ludności polskiej do Wrocławia w latach 1945-1949

Pytanie o motywy napływu ludności polskiej do Wrocławia, a zwłaszcza o ich psychologiczne bodźce i konsekwencje, wydaje się być kluczowe dla zrozumienia problemów i trudności występujących w procesie kształtowania się nowej społeczności miasta. Przyczyny migracji były bardzo zróżnicowane, począwszy od kwestii tak zasadniczych, jak dobrowolność bądź przymus mobilności, a skończywszy na ściśle indywidualnych motywach, takich jak chęć uzyskania mieszkania, pracy, zmiana klimatu itd. Ważnym czynnikiem determinującym, z góry niejako określającym postawy i zachowania osiedleńców, był fakt przynależności do jednej z grup: przesiedleńców zza Bugu, migrantów wewnętrznych, repartiantów, reemigrantów. Przyjęliśmy przy tym terminologię zaproponowaną przez Tomasza Szarotę, choć jesteśmy świadomi, iż nie zawsze możliwe jest wykorzystanie jej w badaniach empirycznych, co wynika z używania po wojnie całkiem innego nazewnictwa, zamazującego genezę i charakter powojennych migracji¹.

Według spisu powszechnego z grudnia 1950 r. największą, bo 65% grupę mieszkańców miasta stanowili migranci wewnętrzni tzn. osoby zamieszkałe w 1945 r. na terenie Polski centralnej, które udały się na tzw. Ziemie Odzyskane². Motywy ich migracji były bardzo różne, choć wyraźnie dominowały względy ekonomiczne. Mówiąc precyzyjniej, przy zachowanej w znacznej mierze dobrowolności o decyzji wyjazdu decydowała wypadkowa czynników „wypychających” z dotychczasowego środowiska oraz „siła przyciągania” obszarów zasiedlanych.

¹ T. Szarota: *Osadnictwo miejskie na Dolnym Śląsku w latach 1945-1948*, Wrocław 1969.

² L. Kosiński: *Pochodzenie terytorialne ludności Ziem Zachodnich w 1950 r.*, „Dokumentacja Geograficzna” 1960, zeszyt 3.

Zacznijmy od pierwszej kwestii. Dolny Śląsk miał być według planów, zasiedlony przede wszystkim ludnością z województwa rzeszowskiego (140 tys. osób), krakowskiego (250 tys.), kieleckiego (120 tys.), śląskiego (30 tys.) oraz przesiedleńcami ze wschodu (160 tys.). W sumie zamierzano osiedlić tylko do sierpnia 1945 r. ok. 700 tys. osób³. Jest paradoksem, że perspektywa wykonania tych zamierzeń była tym większa im gorsza była sytuacja materialna ludności spowodowana stratami wojennymi. Notabene była to główna przesłanka, na której władze opierały szacunki dotyczące możliwości przesiedleń. Tak np. według raportu specjalnej komisji poselskiej o sytuacji 5 zniszczonych od 14% do 44% (przeciętnie 37%) powiatów województwa kieleckiego, z ich 816 tys. mieszkańców (stopnickiego, sandomierskiego, opatowskiego, ilżeckiego i kozieńckiego) przesiedlonych miało zostać 246 500 osób ze wsi i ok. 40 500 z miast. W osiedlach miejskich stymulatorem migracji miało być bezrobocie (spowodowane wywiezieniem maszyn, zalaniem kopalni, brakiem surowców), tragiczna sytuacja aprowizacyjna i zły stan bezpieczeństwa. Ludność wiejska miała alternatywe „żyć w barakach, ziemiankach i szałasach” bez „narzędzi rolniczych, nasion i warsztatów pracy” albo przenieść się na zachód⁴. Znamienne są sprawozdania Wojewódzkich Urzędów Informacji i Propagandy, z których wynika oczywisty związek między liczbą chętnych do przesiedlenia a ogólnymi warunkami życia⁵. Także Kazimierz Dobrowolski badając niejako „na gorąco” motywy migracji mieszkańców południowej Małopolski, uznał za najistotniejsze skutki zniszczeń wojennych⁶.

W przypadku mieszkańców Wrocławia, konieczność opuszczenia dotychczasowych siedzib ze względu na trudną sytuację materialną była szczególnie częstym motywem przesiedleń, o czym świadczy przykład

³ K. Kersten, T. Szarota: *Kształtowanie się pierwszego planu osadnictwa ziem zachodnich w 1945 r.* (wybór dokumentów), s. 177.

⁴ AAN, MAP sygn. 2442, Sprawozdanie Komisji Poselskiej i Biur Kontroli w zniszczonych powiatach województwa kieleckiego (30 kwietnia 1945 r.), s. 46-53.

⁵ AAN, MliP sygn. 655, Miesięczne sprawozdanie Wydziału Terenowego opracowane na podstawie sprawozdań WUiP.

⁶ K. Dobrowolski: *Teoria procesów żywiołowych w zarysie*, Wrocław 1973, s. 90.

załóg dwóch dużych zakładów wrocławskich, dla których dysponujemy odpowiednimi danymi⁷. (Tabela 1)

Tabela 1

Motywy ruchów migracyjnych w świetle życiorysów pracowników dwóch fabryk wrocławskich

Motywy migracji	Liczba osób	Procent
Uzyskanie pracy	97	29,9
Trudne warunki życia w dotychczasowym miejscu zamieszkania	84	25,9
Połączenie z rodziną	38	11,7
Dążenie do poprawy warunków życia	23	7,1
Kontynuowanie nauki	19	5,9
Skierowanie przez różne instytucje	15	4,6
Obawa represji w dotychczasowym miejscu zamieszkania (żołnierze AK, komuniści, dezterterzy, volksdeutsche)	8	2,5
Praca przymusowa we Wrocławiu w czasie wojny	6	1,9
Poczucie osamotnienia w dotychczasowym miejscu zamieszkania	4	1,3
Praca w fabryce	3	0,9
Mieszkanie w mieście	3	0,9
„Dobry” klimat	3	0,9
Różne (chęć usamodzielnienia się, zbytnia odległość dzieci do szkoły, zatrzymani przez Armię Czerwoną na zachodzie itd.)	21	6,5
Razem	324	100

Źródło: Zestawienie własne na podstawie życiorysów pracowników Państwowej Fabryki Wodomierzy i Ośrodka Konfekcyjnego nr 1. Archiwum zakładowe Zakładów Aparatury Spawalniczej „ASPA” i Zakładów Odzieżowych „Intermoda”.

Rozpoczniemy od robotników pochodzących ze wsi. Warto zwrócić uwagę na znaczny udział wśród mieszkańców miasta tej właśnie grupy osób. Według I. Turnau wśród migrantów wewnętrznych liczba ich

⁷ Dysponujemy danymi o 324 pracownikach dwóch zakładów przemysłowych Wrocławia: Ośrodka Konfekcyjnego nr 1 i Państwowej Fabryki Wodomierzy funkcjonujących w latach 1945-1949. Materiały te uzyskaliśmy przeglądając teczki personalne znajdujące się w archiwach zakładowych obu fabryk. Przyszli pracownicy załączali bowiem do podań z prośbą o przyjęcie do pracy swoje życiorysy, w których czasami wyjaśniali przyczyny przyjazdu do miasta.

wahała się w zależności od poszczególnych województw od 40% do 60%. Gdybyśmy zaś uwzględnili tylko zakłady przemysłowe, proporcje byłyby jeszcze znaczniejsze, przewaga pracowników pochodzenia wiejskiego dochodziła w niektórych z nich do 85% ogółu w poszczególnych grupach regionalnych⁸. Już przed laty Witold Kula, na podstawie badań dotyczących co prawda okresu wcześniejszego stwierdził, iż decyzja przeniesienia się ze wsi do miasta była najczęściej ostatecznością⁹. Ze wsi ludność wiejską „wypychała” nędza. Wniosek ten z pewnymi zastrzeżeniami można odnieść także do sytuacji powojennej. Głównym stymulatorem migracji po 1945 r. były bowiem tragiczne warunki życia. Za jeden z najistotniejszych powodów można uznać zniszczenia domów mieszkalnych i zabudowań gospodarczych. Były one nie tylko skutkiem działań wojennych, ale również represyjnej polityki hitlerowców oraz budowy przez nich fortyfikacji i poligonów¹⁰. Przytoczmy kilka charakterystycznych wypowiedzi z obu zakładów: Maria B. mieszkanka wsi Żmigród Nowy powiat jasielski pisała: „Zastałam moje strony rodzinne doszczętnie zniszczone przez 6 miesięcy trwające działania frontowe, z tego powodu zmuszona byłam jako repatriantka wyjechać na Ziemię Odzyskane”. Maria S. z Borek „Po ukończonej wojnie powróciliśmy z powrotem na swoje popioły, okupant podpalił nam domy, nie było gdzie mieszkać i z czego żyć. Zmuszona byłam wyjechać na zachód”. Janina M. z Szydłowa pisała zaś „Po wyzwoleniu kraju przez Armię Czerwoną wróciliśmy na pogorzelska. Nie było dla wszystkich utrzymania w domu. Ja wyjechałam w 1946 r. do Wrocławia i zgłosiłam się do pracy”.

Kolejnym ważnym powodem skłaniającym do migracji była nędza związana z wadliwą strukturą agrarną wsi, która niewiele zmieniła się w wyniku przeprowadzonej reformy rolnej. Małe, czasem kilkumorgowe gospodarstwa często zdewastowane i niedoinwestowane nie mogły stanowić źródła utrzymania najczęściej kilkunastoosobowych rodzin. W życiorysach wielokrotnie przewija się ten wątek, przykładowo: Celina A. pisała „Rodzeństwo moje składa się z 3 sióstr i 2 braci. Ojciec

⁸ AAN, Główny Urząd Planowania Przestrzennego (dalej: GUPP) sygn. 554, Opracowanie I. Turnau poświęcone ludności Wrocławia, s. 36-37.

⁹ W. Kula: *Historia, zacofanie, rozwój*, Warszawa 1983, s. 102-103.

¹⁰ K. Dobrowolski, cyt. wyd. s. 90.

mój posiadał i posiada 3 ha ziemi, z których z trudem się utrzymujemy”, natomiast mieszkanka wsi Mochowie – Maria W. prosząc o przyjęcie do pracy argumentowała „ze względu na liczną rodzinę ojciec mój już w podeszłym wieku nie jest w stanie nas wyżywić dlatego postanowiłam znaleźć zatrudnienie”. Przy występującym przeludnieniu wsi proces migracji był więc całkowicie naturalny. Problem sprowadza się jednak do pytania: dlaczego mieszkańcy wsi zdecydowali się osiedlać w mieście, a nie w bardziej „naturalnym” dla nich środowisku wiejskim. Wkraczamy zatem w sferę motywów „przyciągających”, postrzegania przez migrantów atrakcyjności zasiedlanych terenów. Czasami oczekiwania były wyraźnie sprecyzowane, kiedy indziej zaś zaledwie uświadomione. Wyjaśnienia należy szukać w kilku czynnikach. Pierwszy to ugruntowane wśród ludności chłopskiej, mający swoje źródło w 20-leciu międzywojennym przekonanie o wyższości życia w mieście, swoisty mit „raju miejskiego”¹¹. Naturalne było więc zjawisko próby „zakosztowania” lepszej egzystencji, tym bardziej iż ograniczeniu uległy bariery, zwłaszcza ekonomiczne i społeczne utrudniające migracje (możliwość otrzymania mieszkania, pracy, zmniejszenie izolacji społecznej związane z masowością ruchów migracyjnych itd.).

Kolejny powód to fakt, że do miasta napływali przeważnie ludzie młodzi, nie obciążeni rodzinami. Większość z nich, ze względu na brak dostatecznej wiedzy i doświadczenia, nie byłaby w stanie, nawet gdyby chciała, prowadzić samodzielnie gospodarstwa. Istotne było również i to, że dla normalnego funkcjonowania gospodarstwa niezbędna jest gospodyni. Wiele osób pochodzenia chłopskiego decydujących się na zamieszkanie w mieście miało wcześniej pewne doświadczenie, jeżeli nie pracy w fabryce to przynajmniej w rzemiośle. Były to najczęściej dzieci z rodzin wielodzietnych, którym rodzice, chcąc zapewnić utrzymanie, oddawali na naukę jakiegoś fachu. Stąd dość często w życiorysach pojawia się argument wcześniejszego zatrudnienia w przemyśle i chęć kontynuowania pracy w tej gałęzi gospodarki.

Wiele interesujących informacji o motywach przenoszenia się ze wsi do miast dostarczają także listy kierowane do ZC PUR z prośbą o zgodę

¹¹ S. Nowakowski: *Procesy urbanizacyjne w powojennej Polsce*, w: *Przemiany społeczne w Polsce Ludowej*, Warszawa 1965, s. 138-142. Z. Dulczewski: *Spoleczne aspekty migracji na Ziemiach Zachodnich*, Poznań 1964, s. 157.

na zamianę nieruchomości wiejskiej na miejską. Najczęściej powtarzały się argumenty związane ze stanem zdrowia, kontuzją wojenną, liczbą dzieci, wiekiem, chęcią przebywania z rodziną, kształceniem się itd.¹².

Nieco inaczej przedstawia się sytuacja z mieszkańcami miast. Wyraźnie wyodrębnioną grupę stanowili warszawianie. Motywy jakimi kierowali się decydując o migracji, sprowadzały się właściwie tylko do jednej kwestii – wynikały ze zniszczenia stolicy i w wielu przypadkach całkowitego przepadku mienia. Za reprezentatywne można uznać uzasadnienie Ludwika K.: „Po przejściu na nasze tereny wojsk radzieckich za własnym staraniem powróciłem do Warszawy, gdzie nie zastałem nic, ani domu ani rodziny, gdyż ojciec został zamordowany przez Niemców a matka staruszka wywieziona do obozu pracy w Niemczech. Obecnie przyjechałem do Wrocławia, gdyż w Warszawie nie mam swojego mieszkania, a tu mam nadzieję, że otrzymam pracę i mieszkanie i w ten sposób będę mógł zapewnić jakąś egzystencję matce i sobie”. W przypadku miast mniejszych, często nie dotkniętych bezpośrednio działaniami wojennymi, jako główny powód migracji podawano poszukiwanie pracy. Mieszkanca miasteczka Albina S. pisała: „Dotychczas byłem w Boleszkowicach, w Boleszkowicach pracy nie można znaleźć, bo jest małe miasteczko i nie ma fabryk, więc byłem zmuszona przyjechać do Wrocławia”, Katarzyna G. z Olkusza „Na wniesioną moją prośbę otrzymałam odpowiedź odmowną z powodu braku miejsc, wobec czego przyjechałam do Wrocławia do znajomych z zamiarem wyszukania sobie jakiegokolwiek pracy, aby móc żyć i dać możliwość wychowania dwojga dzieci”.

Wymienione do tej pory główne motywy migracji stanowią tylko skromną próbkę powodów jakie znaleźć można w życiorysach wrocławskich robotników. Niektóre są zaskakujące, jak choćby powołanie się na dobry klimat Wrocławia czy zbytne oddalenie szkoły we wcześniejszym miejscu zamieszkania. Wyliczmy dla porządku także inne mniej „egzotyczne” motywy. Stosunkowo często powtarzającym się była chęć mieszkania z rodziną albo przynajmniej znajomymi („Otrzymałem list od siostry z Wrocławia i przyjechałem, ponieważ nie chcę być wiecznie

¹² AAN, ZC PUR sygn. XI/116, Korespondencja z repatriantami w sprawach zmiany decyzji dotyczących osiedlenia z posiadłości wiejskich na miejskie z Ziem Odzyskanych na centralne itd.

samotnym”), niektórych do wyjazdu skłaniała samotność i tragiczne wspomnienia lat wojny („Dom stał mi się mogiłą, ani rodziców, ani budynków, tylko pustka – więcej nic”). Wiele osób kierowało się chęcią kontynuowania nauki („Dzięki nowo odrodzonej Polsce powstały szkoły co można się uczyć... więc nie chciałem się mordować na tym zagonie przypadającym na mnie lecz chciałem się dalej uczyć w jakimś kierunku”). Na marginesie zaznaczmy, że dla ludzi młodych atrakcyjność osiedlenia we Wrocławiu wynikała przede wszystkim z możliwości kontynuowania nauki. Do Wrocławia np. przyjechała większość słuchaczy lwowskiej Akademii Handlu Zagranicznego. Dla nich to właśnie otwarto specjalnie III rok studiów, by mieli możliwość dalszego kształcenia się w Wyższej Szkole Handlowej¹³. Dla niektórych sam fakt mieszkania w mieście i możliwość pracy w fabryce był dosteczną motywacją („Ponieważ dzięki władzy ludowej można było wyjechać do miasta i pracować w fabrykach porzuciłam pracę pomocy domowej i przyjechałam do Wrocławia”), sporadycznie wymieniano także pobudki patriotyczne („Zdecydowałem się przyjechać na zachód aby pracować dla dobra ojczyzny demokratycznej i tym samym przyczynić się do zaludnienia Ziemi Odzyskanych”).

Sporą grupę stanowiły osoby przyjeżdżające do Wrocławia z nadzieją „rozpląnięcia” się w masie ludzkiej. Byli to zarówno żołnierze podziemia, jak również działacze komunistyczni, którzy narazili się na swoim terenie organizacjom podziemnym. Skala zjawiska była, jak można sądzić ze sprawozdań różnych instytucji, znaczna. Według obserwacji UB już we wrześniu 1945 r. zarysował się wyraźny napływ byłych żołnierzy AK i NSZ do Wrocławia¹⁴. WUiP zaś oceniając w lutym 1946 r. sytuację na Dolnym Śląsku informował „Teren Dolnego Śląska stał się siedliskiem wsteczności i rodzimej reakcji. Tu na ziemiach zachodnich znajdują schronienie te elementy destrukcyjne społeczeństwa polskiego, które nie chcą przystąpić do współpracy do odbudowy zniszczonej ojczyzny. Ścigani przez władze bezpieczeństwa

¹³ AAN, MZO sygn. 1464, Pismo do Ministra Oświaty z Wyższej Szkoły Handlowej we Wrocławiu w sprawie nadania jej uprawnień do nadawania niższego stopnia naukowego – magistra nauk ekonomiczno-handlowych (23 czerwca 1947 r.), s. 26-30.

¹⁴ Archiwum Policji we Wrocławiu (byłe archiwum WUSW), WUBP sygn. 2/1, Sprawozdanie dekadowe WUBP we Wrocławiu do MBP (21-31 września 1945 r.), s. 54.

w województwach centralnych przybyli tu siać wrogą propagandę”¹⁵. Pomijając ówczesnie obowiązujący żargon, fragment ten potwierdza napływ na Ziemię Zachodnie i Północne, osób znanych w swoich dawnych środowiskach z negatywnego stosunku do nowego reżimu. Wrocław z racji swej wielkości był z pewnością dogodnym miejscem schronienia. Wniosek ten potwierdzają pośrednio wyniki amnestii z lutego 1947 r. Do kwietnia 1947 r. na 2623 osoby, które ujawniły się na Dolnym Śląsku 1483 (56,5%) mieszkało we Wrocławiu¹⁶. Sporą grupę stanowili w mieście byli oficerowie i żołnierze armii Andersa. W sierpniu 1948 r. stała inwigilacją objęto 635 osób¹⁷.

Obok przenoszących się ze względów politycznych, specyficzną grupę stanowił element społeczny: przestępcy pragnący na ziemiach zachodnich zatrzeć swoją przeszłość, kolaboranci i volksdeutsche (w Państwowej Fabryce Wodomierzy po amnestii ujawnił się pracownik, który przyjął niemiecką listę narodową). Skala problemu była jednak znaczna jeżeli uwzględnimy, iż w okresie „czystki” w PPR przed zjednoczeniem z PPS – 6,3% usuniętych zostało pod zarzutem współpracy z okupantem¹⁸.

Symptomatyczne są dane dotyczące relacji kobiet i mężczyzn, a zwłaszcza ich stanu cywilnego. Spis powszechny z grudnia 1950 r. wykazał we Wrocławiu przewagę tych pierwszych liczącą 8697 osób – stanowiło to ok. 2,8% ogółu mieszkańców miasta¹⁹. Nie było to zjawisko specyficzne dla stolicy Dolnego Śląska, w skali wszystkich

¹⁵ AAN, MliP sygn. 550, Sprawozdanie WUliP we Wrocławiu (6 lutego 1945 r.), s. 23.

¹⁶ „Słowo Polskie”, nr 113 z dnia 26 kwietnia 1947 r., s. 6.

AAN, MZO sygn. 258, Sprawozdanie sytuacyjne Wydziału Społeczno-Politycznego za m-c maj 1947 r. Według tych danych ujawniło się 3313 osób z tego na Wrocław przypadło 1579.

¹⁷ Archiwum Policji we Wrocławiu, WUBP sygn. 2/35, Sprawozdanie Naczelnika Referatu I (za okres od 25 sierpnia do 25 września 1948).

¹⁸ AP Wrocław (byłe archiwum KW PZPR), KW PPR sygn. 1/VI/99, Sprawozdanie KM PPR we Wrocławiu za m-c listopad 1948 s. 98.

¹⁹ Wszelkie informacje o strukturze płci we Wrocławiu oparte są o wyniki spisu powszechnego z grudnia 1950 r. Patrz: Narodowy Spis Powszechny 3 grudzień 1950. Patrz: Narodowy Spis Powszechny 3 grudzień 1950. Struktura zawodowa i demograficzna ludności, indywidualne gospodarstwa rolne. Województwo Wrocławskie. Warszawa 1954.

miast województwa — przewaga kobiet wynosiła 39.578 (4,7%). O ile w kategoriach wiekowych do 29 roku życia i od 30 do 54 lata istniała niemal równowaga między liczbą kobiet i mężczyzn — odpowiednio różnica wynosiła: 4,3% i 1,4% — to wśród osób powyżej 55 roku życia wzrasta ona aż do 48,2%. Uderzająca jest znaczna liczba kobiet w stanie wolnym, przy czym ich udział rośnie wraz z wiekiem. Mężczyzn powyżej 30 roku życia w stanie wolnym było 9017 — co stanowiło ok. 8% w tej kategorii wiekowej. W przypadku kobiet liczba ta jest przeszło dwa i pół raza większa (23,870), udział procentowy wynosił zaś aż 19,7%. Dysproporcja jest szczególnie wyraźna wśród kobiet powyżej 50 roku życia, było ich nawet przeszło 61% więcej niż zamężnych (11 680 w stanie wolnym, 7 246 zamężnych). Odwrotne proporcje występują wśród mężczyzn: w stanie wolnym było ich 3 082, żonaty 10 480. Tak znaczny udział niezamężnych kobiet, zdaje się wskazywać, iż dla wielu przyjazd był dramatyczną próbą zmiany swojej sytuacji życiowej. Kierowała nimi chęć usamodzielnienia się, wyzwolenia spod presji rodziny, sąsiadów, ewentualnie nadzieja znalezienia partnera życiowego. Poza tym w dotychczasowym miejscu zamieszkania, zwłaszcza gdy uległo ono dewastacji, nikt i nic ich nie zatrzymywało. Decyzja o migracji była jednak zawsze dla ogromnej większości ostatecznością. Dla osób starszych postanowienie wyjazdu łączyło się z ryzykiem, wieloma niedogodnościami, i było po prostu o wiele trudniejsze. Za sytuację typową można uznać przypadek mieszkanki Wrocławia, która samotnie wychowując dwoje dzieci zdecydowała się na osiedlenie w mieście. W swoich wspomnieniach pisała: „Niektórzy przypisywali mi bohatersstwo, a inni odwagę. Nie byłam ani jednym ani drugim. To była właśnie moja ostateczność. Ja nie miałam innego wyjścia”²⁰.

Ważny wpływ na decyzje o wyjeździe wywierały także doświadczenia życiowe jak wcześniejsza mobilność, środowisko zamieszkania przed wojną, poziom wykształcenia. Ilustrują to zgromadzone przez nas dane dotyczące robotników i pracowników umysłowych 2 wrocławskich fabryk.

Warto zwrócić uwagę na udział wśród robotników osób pochodzących z różnych środowisk (miast różnej wielkości i wsi) rozpoczynających prace w latach 1945-1949). (Tabela 2) Możemy bowiem mówić

²⁰ S. Banasiak: *Działalność osadnicza PUR na Ziemiach Odzyskanych w I. 1945-1947*, Poznań 1963, s. 186.

Tabela 2

Pochodzenie środowiskowe pracowników fizycznych Ośrodka Konfekcyjnego i Państwowej Fabryki Wodomerzy

Środowisko zamieszkania 31 VIII 1939	Rok rozpoczęcia pracy											
	1945	%	1946	%	1947	%	1948	%	1949	%	Razem	%
M1	48	8,4	103	8	103	7,7	86	8,8	65	8,3	405	8,2
M2	124	21,6	224	17,4	187	14,1	147	15	85	10,9	767	15,5
M3	29	5,1	66	5,1	49	3,7	56	5,7	28	3,6	228	4,6
M4	167	29,1	364	28,2	312	23,5	215	22	130	16,6	1188	24
wieś	200	34,9	510	39,5	657	49,5	456	46,6	450	57,6	2273	45,9
brak danych	5	0,9	24	1,8	20	1,5	18	0,9	23	3	90	1,8
Ogółem	573	100	1291	100	1328	100	978	100	781	100	4951	100

Źródło: Obliczenia własne na podstawie teczek personalnych pracowników Ośrodka Konfekcyjnego nr 1 i Państwowej Fabryki Wodomerzy. Przy określeniu środowiska zamieszkania robotników Wrocławia zastosowano następujące skróty: M1 = miasto do 10 tys. mieszkańców, M2 = miasto od 10 do 50 tys. mieszkańców, M3 = miasto od 50 do 100 tys. mieszkańców, M4 = miasta powyżej 100 tys. mieszkańców.

o pewnej prawidłowości. Odsetek osób wywodzących się z miast z każdym rokiem wyraźnie spadał. O ile w 1945 r. stanowili oni 64,2% zatrudnionych (ze wsi 34,9%, o 0,9% brak danych), to w 1949 r. już tylko odpowiednio: 39,4%, 57,6%, 3%. Wyjątek stanowi rok 1948 kiedy to zwiększył się nieznacznie odsetek osób z miast – w porównaniu do 1947 r. Wynikało to ze znacznego napływu osób z kresów wschodnich, wśród których zdecydowanie dominowali mieszkańcy miast. Podobną tendencję obserwujemy wśród pracowników umysłowych, przy oczywiście o wiele niższych odsetkach osób pochodzących ze wsi. (Tabela 3)

Tabela 3

Pochodzenie środowiskowe pracowników umysłowych Ośrodka Konfekcyjnego i Państwowej Fabryki Wodomerzy

Środowisko zamieszkania 31 VIII 1939	Rok rozpoczęcia pracy											
	1945	%	1946	%	1947	%	1948	%	1949	%	Razem	%
M1	10	10,9	11	7,6	9	7,3	12	8,6	9	7,8	51	8,3
M2	19	20,7	25	17,2	26	21,1	25	18	27	23,5	122	19,9
M3	6	6,5	13	9	12	9,8	14	10,1	6	5,2	51	8,3
M4	46	50	73	50,3	45	36,6	59	42,5	42	36,5	265	43,2
wieś	11	11,9	19	13,1	28	22,8	28	20,1	29	25,2	115	18,7
brak danych	—	—	4	2,8	3	2,4	1	0,7	2	1,8	10	1,6
Ogółem	92	100	145	100	123	100	139	100	115	100	614	100

Źródło: patrz jak w tabeli 2.

Źródeł zasygnalizowanych zjawisk należy upatrywać w kilku faktach. Przede wszystkim odzwierciedlają one ogólne tendencje związane z migracją ludności polskiej do Wrocławia. W 1945 r. bardzo wyraźnie dominowali wśród przybywających mieszkańcy miast. Według ustaleń M. Jakubczyca stanowili przeszło 68% z tego około 47% pochodziło z miast liczących powyżej 100 tys. mieszkańców²¹. Znaczną część osiedlających się stanowili wówczas członkowie różnego rodzaju ekip delegowanych przez instytucje, których siedziby znajdowały się przeważnie w dużych ośrodkach miejskich. Tam też podejmowane przez władze działania propagandowe i organizacyjne zmierzające do intensyfikacji akcji przesiedleńczej mogły być ze względów technicznych prowadzone z większym natężeniem. Istotne było zniszczenie wielu miast, a zwłaszcza Warszawy, której mieszkańcy nie mieli w praktyce dokąd wracać (stanowili oni w obu badanych zakładach w 1945 r. 42,5% przybyłych z miast powyżej 100 tys.). Poza tym decyzja o migracji na zachód była dla osób mieszkających przed wojną w miastach o wiele łatwiejsza. Pomijając już oczywistą w ich przypadku łatwość w zaadaptowaniu się do nowych warunków, bardzo często ludzie ci jeszcze przed wojną wykazywali znaczną ruchliwość terytorialną. Były to osoby energiczne, „obyte w świecie”, bardziej skłonne do podejmowania ryzyka.

Kolejnym ważnym czynnikiem mającym wpływ na decyzje migracji miała przedwojenna i wojenna ruchliwość terytorialna pracowników. Mimo, iż ogólnie przed 1939 r. nie była ona znaczna – zaledwie 31,2% robotników i 46,9% pracowników umysłowych migrowało, z tego zaś tylko odpowiednio: 15,6% i 30,8% opuściło granice województwa, w którym się urodzili, to jednak istnieje dość wyraźna różnica między mobilnością osób podejmujących pracę w kolejnych latach i tak np. w 1945 r. aktywni stanowili 37,8%, a w 1949 r. już tylko 24,2%, wśród umysłowych zaś odpowiednio: 50% i 41,6%. Jest to zgodne z ustaleniami socjologów według których mobilność horyzontalna, zwłaszcza nie w sytuacjach ekstremalnych, dotyczy osób których atrybutem jest życiowa aktywność, odwaga i zaradność. Takie też osoby przybywały do Wrocławia w pierwszych najtrudniejszych latach. (Tabela 4 i 5).

²¹ M. Jakubczyk: *Struktura osadnictwa we Wrocławiu w 1945 i na pocz. 1946 r.*, „Sobótka”, 1964, nr 3-4, s. 282.

Tabela 4

Ruchliwość terytorialna przed i w czasie wojny pracowników fizycznych Ośrodka Konfekcyjnego nr 1 i Państwowej Fabryki Wodomierzy (według roku rozpoczęcia pracy)

Rok rozpoczęcia pracy	Liczba robotników	Ruchliwość przed 31 sierpnia 1939 r.				Ruchliwość w latach wojny						
		I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI
1945	555	345	91	102	17	239	35	37	241	2	1	—
1946	1250	828	214	168	40	535	86	51	548	19	4	—
1947	1290	903	212	144	31	558	101	61	517	31	9	13
1948	952	658	147	122	25	498	66	52	294	25	5	12
1949	748	567	83	78	20	453	53	38	177	20	2	5
Razem	4795	3301	747	614	133	2283	341	239	1777	97	21	37

Źródło: patrz jak w tabeli 2.

W obliczeniach nie uwzględniliśmy osób, które 31 sierpnia 1939 r. mieszkały poza granicami państwa polskiego. W ankietach bowiem najczęściej nie określały one miejsca urodzenia i zamieszkania przed wybuchem wojny, ograniczając się do ogólnej informacji w jakim kraju przebywały.

Kategorie osób uwzględnione w poszczególnych rubrykach tabeli:

- I – Robotnicy mieszkający 31 sierpnia 1939 r. w tym samym województwie i środowisku w jakim się urodzili.
- II – Robotnicy mieszkający 31 sierpnia 1939 r. w tym samym województwie, ale w innym środowisku niż się urodzili.
- III – Robotnicy mieszkający 31 sierpnia 1939 r. w innym regionie niż województwo urodzenia.
- IV – Robotnicy urodzeni poza granicami państwa polskiego, a 31 sierpnia 1939 r. mieszkający w Polsce.
- V – Robotnicy mieszkający przez całą wojnę w tym samym miejscu w jakim mieszkali 31 sierpnia 1939 r.
- VI – Robotnicy mieszkający w czasie wojny w tym samym województwie, ale w innym środowisku.
- VII – Robotnicy migrujący w czasie wojny do innego regionu.
- VIII – Robotnicy wywiezieni na roboty przymusowe do Niemiec.
- IX – Robotnicy deportowani, ewentualnie uciekinierzy w głąb ZSRR.
- X – Robotnicy przebywający podczas wojny w innych krajach (większość trafiła do Anglii, były to jednak przeważnie osoby, które wcześniej przebywały na terenie ZSRR i opuściły go po podpisaniu umowy Bikorski-Majski).
- XI – Robotnicy, o których nie ma pełnych danych o miejscu pobytu w czasie wojny (np. osoby ukrywające się, żołnierze tajnych organizacji wojskowych itd.).

Tabela 5

Ruchliwość terytorialna przed i w czasie wojny pracowników umysłowych Ośrodka Konfekcyjnego nr 1 i Państwowej Fabryki Wodomierzy (według roku rozpoczęcia pracy)

Rok rozpoczęcia pracy	Liczba pracow. umysł.	Ruchliwość przed 31 sierpnia 1939 r.				Ruchliwość w latach wojny						
		I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI
1945	92	46	18	19	9	29	8	10	43	1	1	—
1946	141	71	21	38	11	80	8	9	38	7	1	—
1947	120	60	21	34	5	50	15	13	30	6	2	2
1948	138	78	22	34	4	73	7	17	26	7	1	7
1949	113	66	15	27	5	65	7	7	23	4	7	—
Razem	604	321	97	152	34	297	45	56	158	25	12	11

Źródło: patrz jak w tabeli 2. Nagłówki patrz jak w tabeli 4.

W obliczeniach nie uwzględniliśmy osób, które 31 sierpnia 1939 r. mieszkały poza granicami państwa polskiego. W ankietach bowiem najczęściej nie określały one miejsca urodzenia i zamieszkania przed wybuchem wojny, ograniczając się do ogólnej informacji w jakim kraju przebywały.

Wojna w sposób zasadniczy zdynamizowała proces ruchliwości terytorialnej przyszłych robotników. Przy czym rozstrzygała o tym w praktyce polityka władz niemieckich wykorzystywania obywateli krajów podbitych jako rezerwuaru darmowej siły roboczej. Zwrócił na to uwagę K. Dobrowolski, który badając „niejako na gorąco” procesy migracyjne ustalił, iż byli robotnicy przymusowi po krótkim pobycie w domu masowo przenosili się na zachód²². „Roboty” mimo ich przymusowego charakteru stwarzały młodym ludziom szansę zetknięcia się z obszarami bardziej zurbanizowanymi, znajdującymi się na wyższym poziomie rozwoju technicznego. Elektryczność, wodociągi, kanalizacja, ogrzewanie itd., wszystko to były udogodnienia, których w rodzinnych wsiach czy miasteczkach nie było. Pojawiło się więc słuszne zresztą przekonanie o wyższości cywilizacyjnej obszarów przyłączonych i możliwości wygodniejszego i dostatniejszego życia. Dodać wypada, iż Polacy wywiezieni na roboty mieli ułatwioną decyzję wyjazdu, gdyż w większości znali tamte tereny, podczas gdy inni „nie znający obcych krajów przeżywali w podobnych sytuacjach wahania i stany lękowe”²³. Trafna wydaje się diagnoza mieszkańca Bud Głogowskich, który wyjaśniał „Ci co poznali się ze światem, u nas na wsi nie usiedzą, bo wieś dla nich jest smutna i biedna”²⁴.

We wrocławskich fabrykach, z osób zmieniających w czasie wojny miejsce zamieszkania, przeszło 70% (a 37,1% wszystkich robotników) zostało wywiezionych na roboty przymusowe albo do obozów koncentracyjnych (tych ostatnich jednak tylko niewielka liczba). A zatem przeszło co trzeci robotnik miał w swoim życiorysie doświadczenie robót przymusowych. Co charakterystyczne najwyższy ich odsetek był w 1945 i 1946 roku — przeszło 43%, by następnie się obniżyć do 23,7% w 1949. (Tabela 4 i 5) Wymowna jest różnica w liczbie deportowanych na roboty przymusowe zamieszkałych przed wojną na tzw. Ziemiach Dawnych i kresach wschodnich. Jak łatwo przewidzieć odsetek tych pierwszych był o wiele wyższy — różnica wynosi przeszło 10% (Ziemie Dawne 38,6%, kresy 28,5%). (Tabela 6)

²² K. Dobrowolski, cyt. wyd. s. 96-97.

²³ Tamże, s. 97.

²⁴ Tamże, s. 97.

Tabela 6

Ruchliwość terytorialna przed i w czasie wojny pracowników fizycznych Ośrodka Konfekcyjnego nr 1 i Państwowej Fabryki Wodomierzy (według pochodzenia terytorialnego)

Rok rozpoczęcia pracy	Liczba robotników	Ruchliwość przed 31 sierpnia 1939 r.				Ruchliwość w latach wojny						
		I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI
Ziemie Dawne	4050	2810	648	471	121	1906	321	183	1565	39	16	20
Kresy wschod.	745	491	99	143	12	377	20	56	212	58	5	17
Razem	4795	3301	747	614	133	2283	341	239	1777	97	21	37

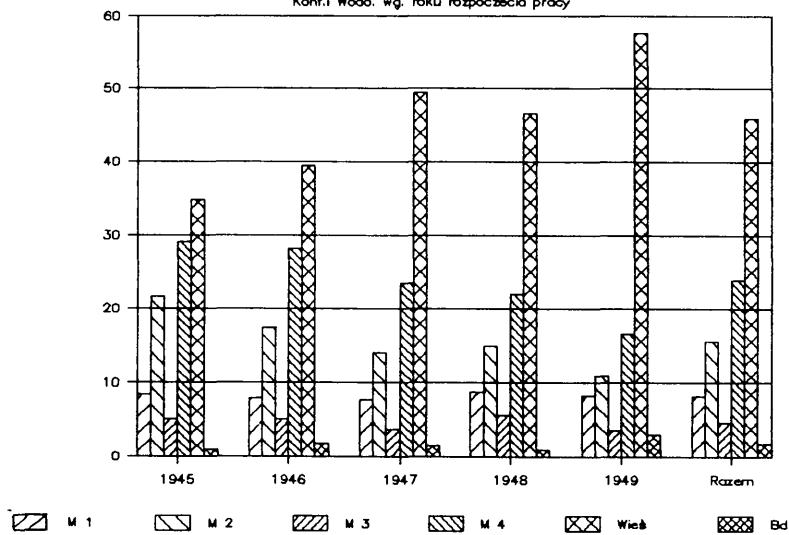
Źródło: patrz jak w tabeli 2. Nagłówki patrz jak w tabeli 4.

O przesiedleniu się osób ze wschodu decydował przymus sytuacyjny, podczas gdy dla robotników z Polski centralnej ważnym impulsem był wcześniejszy pobyt w Niemczech. Wśród pracowników umysłowych poziom mobilności w czasie wojny był niższy niż robotników. Wynikało to przede wszystkim z relatywnie nikłego odsetka wywiezionych na roboty – ogółem 26,2%, choć i tu występują znaczne dysproporcje między osobami podejmującymi prace w różnych latach, i tak np. w 1945 r. – 46,7% zostało wywiezionych podczas gdy w 1949 r. już tylko 20,4%.

Na podstawie przytoczonych danych możemy sformułować następującą hipotezę. W przypadku pracowników umysłowych wywożenie na roboty przymusowe nie odgrywało już tak istotnego czynnika mobilizującego do przenoszenia się na zachód, jak wśród robotników. O ich mobilności decydował bowiem poziom wykształcenia, mający istotny wpływ na rozszerzenie horyzontów intelektualnych i przełamanie naturalnych obaw związanych z migracją. Dla robotników decydujące były ich wcześniejsze doświadczenia związane z pobytem w Niemczech.

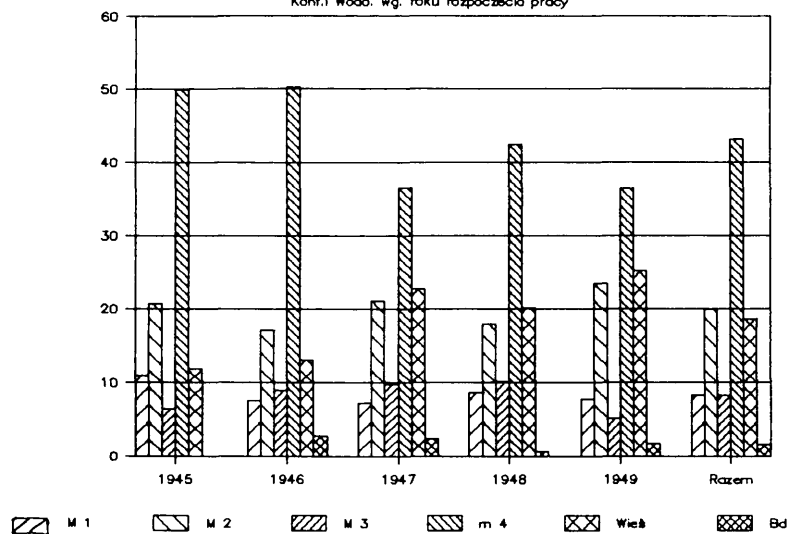
Pochodzenie środowiskowe robotników

Konf.i Woda, wg. roku rozpoczęcia pracy

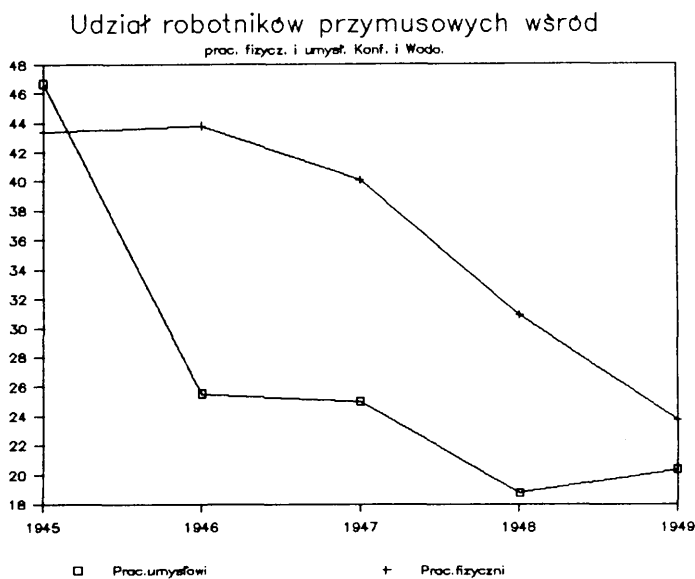


Pochodzenie środowiskowe prac. umysłow.

Konf.i Woda, wg. roku rozpoczęcia pracy



Powyższa prezentacja motywów migracji nie jest z pewnością pełna. Byłyby one inne w przypadku profesorów wyższych uczelni, kupców czy rzemieślników ze Skarżyska, Częstochowy, Kielc. Źródłem większości decyzji o przesiedleniu były względy utylitarne, przy czym jako czynnik najistotniejszy uznać należy trudną sytuację materialną w dotychczasowym miejscu zamieszkania. Migracje wewnętrzne miały w znacznej mierze charakter żywiołowy. Nie było żadnej instytucji, która byłaby w stanie dokonać przynajmniej wstępnej selekcji osób napływających do miasta. Świadczy o tym sygnalizowane wcześniej, zjawisko dużego



udziału ludności wiejskiej w grupie migrantów wewnętrznych. Decyzje o przesiedleniu poza sporadycznymi przypadkami były całkowicie dobrowolne, odpowiedzialnością za jej konsekwencje obarczona mogła być więc tylko osoba, która ją podjęła. Miało to wielkie znaczenie psychologiczne, w znacznej mierze determinujące ocenę atrakcyjności obszarów zasiedlanych, stosunek do władz, świadomość awansu itd. Migracje z Polski centralnej nie miały charakteru ostatecznego i nieod-

wracalnego, środowiska w których wyrosli przesiedlający się, ich wsie, małe miasteczka, rodziny tam żyjące istniały nadal. W każdej chwili mogli się zdecydować na powrót. Zjawisko izolacji, osamotnienia było więc o wiele mniejsze niż w przypadku osób, które jak wówczas mówiono przybyły „zza Bugu”.

Ci ostatni stanowili drugą pod względem liczebności grupę nowych mieszkańców Wrocławia. W jej skład wchodziły osoby przybyłe z byłych kresów wschodnich Rzeczypospolitej, które po wojnie znalazły się poza jej granicami oraz wywiezieni, najczęściej przymusowo, w głąb Związku Radzieckiego. W oficjalnych dokumentach obie kategorie określano niesłusznie wspólnym mianem „repatrianci” z ZSRR lub „zza Bugu”. Nazwa repatriant jest adekwatna jedynie w odniesieniu do ludzi, którzy opuścili kraj zmuszeni okolicznościami wojennymi. Osoby zaś od wieków zamieszkujące tereny wschodnie, przesiedlone zbiorowo ze względu na zmianę granic były, przesiedleńcami ewentualnie migrantami zewnętrznymi²⁵. Niestety nie jesteśmy w stanie rozgraniczyć liczby przesiedleńców i repatriantów, choć z pewnością tych ostatnich było stosunkowo niewiele. Według danych pierwszego spisu powszechnego z powojennych terenów ZSRR przybyło do Wrocławia 90 211 osób, co stanowiło 29,2% ogółu mieszkańców²⁶.

Pytanie o motywy ich przyjazdu na zachodnie ziemie Polski jest w istocie pytaniem retorycznym. Decyzja osiedlania się tam była bowiem wtórna w stosunku do zasadniczego dylematu jaki przed nimi stanął, a sprowadzał się do rozstrzygnięcia czy w imię pozostania obywatelami państwa polskiego winni porzucić środowisko w jakim się wychowali, zerwać łączące ich więzi, poświęcić uświęcone tradycją formy życia. Rozterkę tę sugestywnie wyraził 55 letni chłop z Nowogródziny: „Zaczęła się walka sumienia u każdego Polaka, który kochał prawdziwą ojczyznę, ale on również kochał swoją wieś rodzinną, gdzie ujrzał świat”²⁷. Cała akcja nominalnie dobrowolna, była więc w istocie przymusową. Przy tak postawionej alternatywie iluzoryczna okazała się bowiem swoboda decyzji. Dodać można, iż niektórzy

²⁵ T. Szarota, cyt. wyd. s. 11.

²⁶ L. Kosiński, cyt. wyd.

²⁷ K. Kersten: *Ludzie na drogach. O przesiedleniach ludności w Polsce 1939-1948*, „Res Publica” 1987, nr 4, s. 56.

z przesiedleńców traktowali wyjazd jako *de facto* przymusowy, co dość czytelnie wyrażają sformułowania używane w życiorysach robotników. Najczęściej fakt wyjazdu traktowany był jako „wysiedlenie”, „wywiezienie” bądź „ewakuowanie”. Określało to w znacznej mierze stosunek przesiedlających się do nowych miejsc osiedlenia, tym bardziej, iż możliwości swobodnego wyboru, gdzie chcą zamieszkać, w porównaniu choćby z migrantami wewnętrznymi były znacznie ograniczone. Władze polityczne realizując zasadniczy, cel szybkiego zaludnienia Ziemi Zachodnich i Północnych, starały się metodami administracyjnymi zmusić przesiedleńców i repatriantów do osiedlenia się na zachodzie.

Pod koniec kwietnia 1945 zobligowano PUR do kierowania wszystkich transportów na „tereny odzyskane”²⁸. Dotyczyło to także tzw. rodzin słabych (samotne kobiety, matki obciążone dziećmi, osoby starsze itd.), dla których wyjątek uczyniono dopiero w czerwcu 1945 r.²⁹ Skutecznym instrumentem było ograniczenie możliwości otrzymania odszkodowań za pozostawiony majątek na wschodzie do terenów zachodnich. Obostrzenia dotyczyły także osób pochodzących z dawnych kresów wschodnich, które zostały wywiezione na roboty do Niemiec. Oddział PUR we Wrocławiu instruował urzędników Punktów Etapowych: „Przypomina się o obowiązku kierowania powracających z Niemiec repatriantów na tereny nowoodzyskane względnie zatrzymanie ich na swoim terenie. W tym celu należy poinformować, że powrót Polaków na tereny przyłączone do ZSRR jest niemożliwy i tylko w wyjątkowych wypadkach wydawać tym repatriantom zaświadczenia uprawniające do przyjazdu na tereny Polski Centralnej”³⁰

Ścisłejsza kontrola i z natury rzeczy większe możliwości kierowania całą akcją miały pewne aspekty pozytywne. Nie udało się co prawda zrealizować koncepcji według której migracje transferowe z ZSRR miały przebiegać po liniach równoleżnikowych i to zarówno ze względów zasadniczych, takich jak zróżnicowanie chłonności osadniczej, ale również bardziej prozaicznych, związanych choćby z niekompetencją

²⁸ AAN, MZO sygn. 1691, M. Olechnowicz, Rok osadnictwa na Ziemiach Odzyskanych. Wystąpienie na Sesji RNdZZO 16-19 czerwca 1946 r., s. 67.

²⁹ Tamże, s. 67. S. Banasiak, cyt. wyd. s. 241.

³⁰ AP Wrocław, PUR sygn. 1901, Pismo z Oddziału PUR we Wrocławiu do kierownika Punktu Etapowego (27 kwietnia 1945 r.).

i korupcją urzędników. Anegdotycznie brzmią informacje o skierowaniu przez PUR 20 tys. mieszkańców Drohobycza i Borysławia, w większości pracowników kopalni ropy do Wałbrzycha, też przecież w mniemaniu urzędników miasta górniczego. Skutek był taki, iż tysiące ich wędrowało później po całych ziemiach zachodnich w poszukiwaniu pracy. Choć równocześnie na Śląsku Opolskim poszukiwano kwalifikowanych pracowników do fabryki benzyny syntetycznej³¹. Przytoczmy także wspomnienia jednego z Wrocławian, który znalazł się w mieście w taki oto sposób: „Repatriantów (z Wileńszczyzny) kierowano przeważnie do małych miasteczek na Pomorzu Zachodnim. Pracownik PUR-u pisał kredą na ścianie wagonu nazwę miejscowości wagony odczepiono i przetaczano. Na naszym wagonie też napisano nazwę jakiegoś miasteczka koło Koszalina. Ale ponieważ nikt jakoś tym nie był zachwycony za butelkę wódki starto Białogard a napisano Wrocław”³². Faktem jest jednak, iż liczba tzw. repatriantów osiedlona we Wrocławiu przez PUR, a więc w sposób zorganizowany, była do początku 1947 roku przeszło 5-krotnie większa niż w przypadku migrantów wewnętrznych³³. Z tym chyba należy wiązać o wiele niższy udział w tej właśnie grupie osób pochodzących ze wsi. Z wyjątkiem Nowogródzyczyny nie przekraczał on 25% ogółu przybyszy z poszczególnych województw wschodnich³⁴. Proces selekcji potencjalnych mieszkańców Wrocławia był więc o wiele dokładniejszy.

Migranci z Polski centralnej i ze wschodu stanowili przeszło 94% ogółu mieszkańców Wrocławia. Ich stosunek do nowej sytuacji, w znacznej mierze warunkowany motywami wyboru miejsca osiedlenia, miał więc zasadnicze znaczenie dla stabilizacji osadnictwa. Można zaryzykować przypuszczenie, iż postawy i zachowanie migrantów wewnętrznych w nowym miejscu osiedlenia zdeterminowane były przede wszystkim

³¹ AAN, MZO sygn. 1686, Wystąpienie dyr. Ehrlicha na II Sesji RNdZZO 16-18 grudnia 1945 r., s. 125.

³² B. Jałowiecki (wybór i redakcja naukowa): *Związani z miastem*, Wrocław 1970, s. 35-36.

³³ AP Wrocław, PUR sygn. 184, Sprawozdanie statystyczne powiatowych Oddziałów PUR (1946-1947).

³⁴ AAN, GUPP sygn. 554, Opracowanie I. Turnau poświęcone ludności Wrocławia, s. 36.

sytuacją jaka skłoniła ich do zmiany miejsca zamieszkania. Istniała prosta zależność: im trudniejsze było położenie materialne w rodzinnym mieście, miasteczku, wsi, tym szybciej przebiegał proces stabilizacji osadnictwa będący podstawą kształtowania się nowego społeczeństwa miasta. Ilustrują to wywiady przeprowadzone z wrocławianami. Nawet tragiczna sytuacja materialna w jakiej egzystowali w mieście dla wielu była lepsza niż powrót. Oto losy kilkubobowej rodziny: „Zajmują jedną izbę nędznie umeblowaną i ciemną. Mąż pracuje w warsztatach kolejowych. Oboje pochodzą z biedoty wiejskiej, nie posiadali w ogóle ziemi... Obecnie zarabia ok. 6–7 tys. co przy dzisiejszej drożyznie stanowi bardzo mało. Na pytanie czy chcieliby powrócić na wieś odpowiadają przecząco, z czego można wnioskować, że życie ich na wsi musiało być na jeszcze niższym poziomie. Okazało się, że nawet nie posiadali własnego mieszkania”³⁵. To samo dotyczyło rodziny przybyłej ze wsi województwa kieleckiego. Autor wywiadu po przedstawieniu bardzo trudnych warunków życia we Wrocławiu konkludował „Jest im ciężko ale wolą mieszkać w mieście niż na wsi”³⁶. I przykłady odwrotne, gdzie wygórowane oczekiwania w konfrontacji z trudnościami skłaniały do powrotu. Tym bardziej, iż osoby te najczęściej miały dokąd wracać, jak w przypadku grupy poznaniaków, którzy wyjechali z Wrocławia, ponieważ zaproponowano im pracę fizyczną przy odgruzowywaniu miasta, zamiast oczekiwanej służby w milicji³⁷. Czy choćby właściciel sklepu kolonialnego z powiatu wadowickiego. Rozgoryczony koniecznością oczekiwania na sklep 2-3 tygodnie wyjechał, żądając jeszcze bezpłatnego biletu powrotnego³⁸. *Notabene* jako motywy przyjazdu do Wrocławia podał on względy patriotyczne.

Sytuacja komplikuje się w przypadku osadników ze wschodu. Występuje tu wielkie zróżnicowanie opinii i to nie tylko w publicystyce, z natury rzeczy przecież zabarwionej emocjonalnie, nie wolnej od

³⁵ AAN, GUPP sygn. 549, Wywiady z mieszkańcami Wrocławia, s. 24.

³⁶ Tamże, s. 24. Podobne przykłady można znaleźć w cytowanym już przez nas opracowaniu I. Turnau znajdującym się w zasobie AAN, ANN, GUPP sygn. 554.

³⁷ AAN, MAP sygn. 2489, Protokół spisany w Polskim Związku Zachodnim (29 maja 1945 r.), s. 22.

³⁸ AAN, MAP sygn. 2488, Protokół spisany w Oddziale PUR we Wrocławiu (11 lipca 1945 r.), s. 33.

stronniczości wynikającej z realizacji określonej polityki. Także w dokumentach instytucji państwowych obraz przesiedleńców jest zadziwiająco różnorodny. Formułowano opinie generalizujące, całkowicie ze sobą sprzeczne, od w pełni pozytywnych do totalnego potępienia. Odpowiedź na pytanie o źródła tego zróżnicowania pozwoli poprzez analizę przyczyn i charakteru formułowanych zarzutów ocenić, na ile *de facto* przymusowe osiedlenie na Ziemiach Zachodnich i Północnych wpłynęło na stosunek przesiedleńców do nowych siedzib, stabilizację osadnictwa, postawy wobec pracy itd. Katalog pretensji był zaś bardzo długi, generalnie oskarżano jednak przesiedleńców ze wschodu o przysłowio- we „siedzenie na walizkach”. Zarzucano im, iż licząc na powrót do stron rodzinnych nie tylko nie angażowali się w odbudowę i zagospodarowanie ziem zachodnich, ale wręcz działalność tą sabotowali. Ocena ta dotyczyła w równej mierze mieszkańców wsi, jak i miast. Nastawienia tego nie był w stanie zmienić awans cywilizacyjny jaki był ich udziałem. W sprawozdaniu KW PPR na Dolny Śląsku z sierpnia 1946 roku czytamy: „Przywiązanie do ziem, gdzie urodzili się jest tak silne i żywe pośród nich, że z tym faktem jeszcze się nie pogodzili. Tak np. repatrianci z Borysławia, którzy z nędznych lepianek przewędrowali do komfortowych mieszkań do Wałbrzycha, bogato i nowocześnie urządzonych z reguły z pianinem też nie pogodzili się ze swym losem, też marzą o powrocie do Borysławia”³⁹. Zdarzały się, i to wcale nierzadko wypowiedzi generalizujące, w których wręcz twierdzono, iż „najbardziej destruktywnym elementem na Dolnym Śląsku są repatrianci z za Buga”⁴⁰. Cechować ich miało „Wrogie nastawienie do Rządu Jedności Narodowej, do obecnej rzeczywistości, nienawiść do wojsk radzieckich i partii politycznych w szczególności do PPR”⁴¹. Kolejnym elementem negatywnego obrazu przesiedleńców ze wschodu miał być ich prymitywizm i niższość cywilizacyjna. Opinia ta uzyskała nawet sankcje oficjalnej oceny, bowiem w polityce osadniczej zalecano stosować tzw. zasadę amalgamatu, oznaczającą mieszanie ludności pochodzącej z różnych

³⁹ AP Wrocław (byłe archiwum KW PZPR), KW PPR sygn. 1/V/3, Sytuacja polityczna na Dolnym Śląsku (sierpień-wrzesień 1946), s. 11.

⁴⁰ AAN, MIIP sygn. 550, Sprawozdanie WUiP we Wrocławiu za m-c luty 1946 r., s. 124. MIIP sygn. 591, Wyciągi ze sprawozdania WUiP we Wrocławiu za m-c marzec 1946 r. (*Analiza nastrojów ludności*), s. 7.

⁴¹ Tamże, s. 124. (sygn. 550).

obszarów tak jednak by przesiedleńcy nigdzie nie stanowili więcej niż 40% nowych mieszkańców⁴².

Ten w zdecydowanie czarnych kolorach malowany obraz nie przystaje jednak do wcale nie mniej licznych opinii pozytywnych. I nie chodzi tu bynajmniej o emocjonalne wypowiedzi na posiedzeniach RNdZZO czy liczne artykuły publicystyczne, ale o oceny miarodajnych instytucji państwowych. Warto zwrócić uwagę na sprawozdania Delegatury Ministerstwa Przemysłu na Dolnym Śląsku. Dokonywała ona bowiem w periodycznych raportach m.in. oceny pracowników przemysłu. Konkluzje były jednoznaczne – najlepszymi byli przyjeżdżający ze wschodu. Przytoczmy kilka charakterystycznych fragmentów „Ze sprawozdań wynika, iż element pracowniczy, który przybywa z Buga jest bardzo dobry, uczą się chętnie, osiedlają się z myślą stałego pozostania. Natomiast beznadziejny materiał pracowniczy jest z kieleckiego i krakowskiego”⁴³. W raporcie zaś ze stycznia 1946 r. czytamy „Materiał ludzki nadsyłany różny. Najlepszy z z Buga. Natomiast ci, którzy są przysyłani z kieleckiego, radomskiego i krakowskiego to z reguły nieroby, którym w głowach tylko szabery i łajdactwo”⁴⁴

H. Diamand kierownik Wydziału Migracji Departamentu Kadr Ministerstwa Przemysłu odpowiedzialna za akcję werbunku siły roboczej dla Ziemi Zachodnich w lutym 1946 r. na specjalnej naradzie w MZO stwierdziła „Brak nastawienia na stałe osiedlenie się – widzimy go szczególnie wśród przesiedleńców z Polski centralnej – repatrianci ze wschodu są lepszym elementem, gdyż celem ich jest stałe osiedlenie i praca, a nie szabrownicze koczowanie”⁴⁵. Tej pozytywnej oceny nie zmieniał nawet fakt niskich kwalifikacji. „Stanowią oni dla naszych potrzeb element zupełnie surowy. Zaznaczyć należy, iż mimo surowości

⁴² AAN, MZO sygn. 1658, Opracowanie – *Organizacja przesiedlenia ludności na ziemię nowoodzyskane*, s. 12.

⁴³ AAN, MPiH sygn. 4206, Sprawozdanie z działalności Delegatury Ministerstwa Przemysłu na Dolny Śląsk (13 października – 3 grudnia 1945 r.), s. 67.

⁴⁴ AAN, MPiH sygn. 4207, Sprawozdanie z działalności Delegatury Ministerstwa Przemysłu na Dolny Śląsk (3-29 stycznia 1946 r.), s. 12.

⁴⁵ AAN, MZO sygn. 799, Wystąpienie H. Diamand na narodzie w MZO (luty 1946 r.), s. 2.

jest to materiał bardzo wartościowy, chętny do pracy, co potwierdzają jednogłośnie tak zjednoczenia jak i zakłady pracy”⁴⁶.

Drugim, kto wie czy nie najistotniejszym, wyznacznikiem dla oceny ludności napływowej była jej stabilność. Proces kształtowania się społeczności miasta był bowiem *in statu nascendi*, dopóty wzmoczona ruchliwość dezorganizowała funkcjonowanie instytucji miejskich oraz uniemożliwiała powstanie trwałych więzi społecznych. A był to problem niezwykle poważny. Na początku 1946 r. procent powracających był bardzo wysoki i wynosił z woj. kieleckiego 20%, krakowskiego 25%, łódzkiego 25%⁴⁷. Zjawisko to w spotęgowanej formie występowało w przypadku miast. Ze sprawozdań PUR wynika, iż „największy procent fali powrotnej z zachodu przypada na miasta, gdyż jeszcze duża ilość „przesiedleńców” przywyczajonych w okresie okupacji do łatwych zarobków nastwiona jest nadal w tym kierunku”⁴⁸. Urzędnik MZO Józef Frątczak zwrócił uwagę na narastające zjawisko napływu mieszkańców miast zupełnie niezniszczonych, którzy „przezornie pozostawiający w swoim rodzinnym Krakowie, Kaliszu czy Katowicach rodziny dla pilnowania mieszkań czy przedsiębiorstw, zjeżdżali gromadnie, traktując eskapadę na dziki Zachód, jako przedsięwzięcia handlowe”⁴⁹. Skala problemu była na tyle duża, iż według oceniającego groziła zahamowaniem osadnictwa osób zdecydowanych na stałe osiedlenie. Postulował wręcz zastosowanie środków nadzwyczajnych w postaci przymusowych wysiedleń. Jeżeli jeszcze dodamy nieuch-

⁴⁶ AAN, MPiH sygn. 4207, Sprawozdanie z działalności Delegatury Ministerstwa Przemysłu na Dolny Śląsk za m-c maj 1946 r., s. 93. Na odprawie zaś Naczelnych Dyrektorów Zjednoczeń odbytej 7 czerwca 1946 w Delegaturze Ministerstwa Przemysłu w Jeleniej Górze oceniono: „Obserwuje się główny napływ repatriantów przeważnie z Bugu. Jest to przeważnie element niewykwalifikowany. Element ten jest na ogół trudniejszy do przyuczenia, tym niemniej, zdaniem wszystkich posiada wyższe kwalifikacje moralne i społeczne, niż element z Polski Centralnej i dlatego stanowi dla przemysłu bardzo wartościową rezerwę sił”. AAN, MPiH sygn. 1063, Odprawa Naczelnych Dyrektorów Zjednoczeń na Dolnym Śląsku (7 czerwca 1946 r.), s. 15.

⁴⁷ S. Iwaniak: *Migracje chłopów kieleckich (1945-1949)*. Kielce 1988, s. 121. T. Szarota, cyt. wyd. s. 97. AAN, ZC PUR sygn. I/176, Sprawozdanie ogólne z działalności Oddziału Łódzkiego PUR na Zjazd Naczelników Oddziału (24-25 sierpnia 1945 r.), s. 180.

⁴⁸ AAN, ZC PUR sygn. II/9, Sprawozdanie z Wojewódzkiego Oddziału PUR w Krakowie (od 26 sierpnia do 25 września 1945 r.), s. 52.

⁴⁹ AAN, MZO sygn. 75, Pismo J. Frątczaka do MZO, s. 63.

wyczone w statystykach osoby, które nie wracały z powrotem, a tylko krążyły z miasta do miasta „za szabrem”, bądź w poszukiwaniu lepszych warunków życia, to zjawisko wzmożonej ruchliwości jawi się jako szczególnie dotkliwe. Z Wrocławia od połowy 1946 r. wyjechało przeszło 170 tys. osób, a jest to z pewnością liczba niepełna, dotyczy bowiem tylko osób zameldowanych na pobyt stały i czasowy⁵⁰. Jednak odpowiedź na pytanie kto – przesiedleńcy ze wschodu czy migranci z Polski centralnej – stanowili bardziej stabilną część mieszkańców miasta jest o tyle trudne, iż w latach 1945-1949 nie prowadzono żadnych systematycznych zestawień statystycznych dotyczących płynności mieszkańców, nie mówiąc już o badaniach udziału w nich poszczególnych grup ludności.

Pewne wnioski można jednak wyciągnąć na podstawie sprawozdań Biura Meldunkowego największego MUO, który prowadził w trakcie 1947 r. ewidencję osób meldowanych i wymeldowanych w dzielnicy, z podziałem na „przesiedleńców” (osoby z Polski centralnej), „repatriantów” (osoby ze wschodu i zachodu jednak bez rozróżnienia), „autochtonów” i cudzoziemców. Od 1 grudnia 1946 do 31 grudnia 1947 na pobyt stały zostało zameldowanych 30 585 „przesiedleńców”, natomiast czasowy 6502, wymeldowano zaś odpowiednio 12 958 (42,4%) i 1502 (23,1%). W przypadku zaś „repatriantów” zameldowano na pobyt stały 4893, czasowy 408 wymeldowano 1839 (37,6%) i 103 (25,2). Już choćby na podstawie tych danych widać większą ruchliwość osób z Polski centralnej. Stanie się ona tym bardziej wyraźna, jeżeli uwzględnimy proporcjonalny udział „przesiedleńców” i „repatriantów” w ogólnej liczbie mieszkańców dzielnicy. W ciągu 1947 r. wyjechało ok. 5,9% wszystkich „repatriantów”, podczas gdy w przypadku „przesiedleńców” aż 24,5%. Mimo danych szacunkowych, różnice są znamienne: co czwarty „przesiedleńca” opuszczał dzielnicę, podczas gdy „repatriant” tylko co 17.⁵¹ Nie sposób niestety ustalić, ile

⁵⁰ Obliczenia własne na podstawie: AP Wrocław, ZM sygn. 198, 199, 200, 201.

⁵¹ AP Wrocław, ZM sygn. 202, Sprawozdanie Biura Meldunkowego II MUO (od 1 grudnia 1946 do 31 grudnia 1947 r.) Określenie skali wyjazdów ma charakter szacunkowy. Dysponujemy bowiem danymi o liczbie „repatriantów” i „przesiedleńców” zamieszkałych w II MUO dopiero dla marca 1948 r. AP Wrocław, UWW sygn., IX/12, Ludność Polska na terenie miasta Wrocławia (5 marca 1948 r.), s. 9.

„z tych osób wyjechało w ogóle z miasta, ile zaś przeniosło się do innych dzielnic. Najstabilniejszą grupę stanowili autochtoni. Wymeldowano bowiem 22 osoby, a więc ok. 0,9% ogólnej ich liczby.

Obraz, jaki ukształtował się w opinii publicznej na temat osób ze wschodu, był dla tej grupy niesprawiedliwy i krzywdzący. Biorąc pod uwagę przytoczone wyżej dane uprawniony wydaje się wniosek o szczególnych walorach właśnie tej grupy, zwłaszcza na tle postępowania osób przybywających z tzw. Ziemi Dawnych. Skłania to jednak do pewnej ostrożności przy ocenie wpływu przesiedleń, w istocie przymusowych, na postawy, a zwłaszcza zachowania ludzi ze wschodu⁵². Świadomie uczyniliśmy to rozróżnienie bowiem występuje tu pewna asymetryczność. Postrzeganie własnej sytuacji życiowej w jakiej się znaleźli, przyczyny tego stanu rzeczy, prognozy własnej przyszłości, wszystko to były czynniki silnie determinowane przez brak alternatywy dla decyzji wyjazdu, fatalne warunki w jakich odbywała się akcja przesiedleńcza, trudności pierwszych tygodni po przybyciu do nowych siedzib. Naturalnym było więc zjawisko negacji nowej sytuacji. Przy czym niechęć ogniskowała się na komunistach, a szerzej na całym wówczas obozie rządzącym, który obarczano odpowiedzialnością za zaistniałe zmiany. Postawy wrogości potęgowały dodatkowo projektowane na teraźniejszość i przyszłość negatywne, często wręcz tragiczne doświadczenia rządów sowieckich na wschodnich terenach II Rzeczypospolitej. Terror, nędzka, kolektywizacja, polityka antykościelna postrzegane były jako immanentne cechy systemu komunistycznego, w ocenie większości źle to rokowało przyszłość, także w odniesieniu do ich indywidualnych losów. Stąd rzeczywiście gdyby analizować postawy przesiedleńców ze wschodu wobec zachodzących zmian politycznych, były one zdecydowanie negatywne. Przy czym opór i sprzeciw wyrażały się nie tyle w otwartej

⁵² *Robotnicy „84-85”. Świadomość pracowników czterech wielkich zakładów przemysłowych*, praca zbiorowa pod red. M. Ziółkowskiego, Wrocław 1990 s. 13-14.

Stosunek jednostki do różnych zagadnień determinowany jest przez trzy elementy: system wartości, postawy (na które składają się następujące składniki: opis i diagnoza własnej sytuacji życiowej, wyjaśnianie czyli postrzeganie przyczyn obecnego stanu, prognoza i ocena swojej sytuacji) oraz zachowania. Te ostatnie warunkowane są wieloma zmiennymi sytuacjami, niezależnymi od osób i grup działających, systemu wartości i postaw wobec rzeczywistości poszczególnych jednostek.

krytyce czy działaniach, na to nie pozwalały warunki państwa już wówczas na wpeł totalitarnego, co raczej w biernym oporze i niechętnym przyjmowaniu urzędowej propagandy. Odrzucono jakąkolwiek działalność polityczną i społeczną w istniejących wówczas strukturach. Odium „bolszewizmu” jakie na nich ciążyło było bowiem dla ludzi ze wschodu nie do zaakceptowania. Za typową można uznać sytuację opisaną przez jednego ze współpracowników BSOP „ludzi wartościowych w tej grupie mamy dość, ale stoją oni na uboczu, co zawdzięcza się partyjniactwu. Repatrianci obawiają się partii jak diabeł wody i dlatego ze świecą ich trzeba szukać w radach powiatowych, miejskich czy gminnych, na stanowiskach burmistrzów czy wójtów względnie na jakichś innych stanowiskach kierowniczych, bo na to kandydatów dają partie, w których brak repatriantów”⁵³. W. Ochmański badając niejako „na żywo” proces rodzenia się więzi społecznej wśród różnych grup ludności zaobserwował, iż osoby z Wieleńszczyzny, które zapisały się do partii poddane były ostracyzmowi towarzyskiemu i uważane za „zaprzedańców”. Stwierdził nawet „We wzorze członka grupy regionalnej nie mieści się przynależność do partii politycznej lub inaczej, że członek grupy regionalnej zabugowców nie powinien należeć do partii politycznej”⁵⁴.

Do rozładowania napięcia nie przyczyniała się także postawa władz, które uciekały się wyłącznie do środków administracyjnych. Widać to wyraźnie w zdecydowanym zwalczaniu wszelkich prób odtworzenia przez przesiedleńców na nowych terenach przynajmniej namiastki owej swojszczyzny, którą utracili bezpowrotnie. Powstające jak „grzyby po deszczu” knajpy, restauracje, kawiarenki o swojskich nazwach „Lwówianka”, „Warszawa-Lwów”, „Tajoj” i „Wilnianka” były z pewnością także pewną manifestacją polityczną, ale przede wszystkim wynikało ze zrozumiałej w tych okolicznościach nostalgii⁵⁵. Zwracał na to uwagę na

⁵³ AAN, MZO sygn. 1662, Odpisy niektórych uwag korespondentów terenowych Biura Studiów dotyczących zagadnień ogólnych Ziemi Odzyskanych (3 listopada 1947 r.), s. 9.

⁵⁴ AAN, GUPP sygn. 465, W. Ochmański: *Z badań nad tworzeniem się więzi społecznej we wsi Toporów na Ziemiach Odzyskanych*, 1948. (opracowanie), s. 43.

⁵⁵ AP Wrocław (byłe archiwum KW PZPR), KW PPR sygn. 1/V/3, Sytuacja polityczna na Dolnym Śląsku (sierpień-wrzesień 1946), s. 12.

posiedzeniach RNdZZO profesor Barański, apelując przy tym do władz o większe umiarkowanie. Przytoczył przykłady m. in.: zakazania wilnianom postawienia kapliczki z Matką Boską Ostrobramską, skreślenie przez cenzurę artykułu o jej kulcie czy eliminowanie określenia „ludność zabużańska”. Przestrzegał „wszystkie te rzeczy dochodzą do repatriantów i pogłębiają opory... Czuje się on stale tym drugorzędny obywatelem przeniesionym na ten teren. Nie ma repatriantów w radach narodowych, w życiu publicznym. A więc te pewne błędy ze strony samorządu i administracji pogłębiają tę nostalgię”⁵⁶.

Kumulujące się niezadowolenie dało znać podczas referendum 1946 r. Na Dolnym Śląsku zwłaszcza wśród ludności ze wschodu masowo głosowano „nie” na trzecie pytanie, dotyczące przyłączenia Ziem Zachodnich i Północnych do państwa polskiego. Nie dysponujemy, niestety pełnymi informacjami o rzeczywistych wynikach głosowania, trudno bowiem za miarodajne uznać oficjalne, w sposób oczywisty sfalszowane. *Notabene* niemal wszyscy członkowie komisji wyborczych (przed referendum i wyborami sejmowymi) zostali wcześniej zwerbowani do współpracy przez UB⁵⁷. Symptomatyczne były jednak wydarzenia przytoczone w raporcie sytuacyjnym KW MO na Dolnym Śląsku z lipca 1946 r. „Swą nienawiść do Związku Radzieckiego zabużanie w swej masie przelewają na obóz demokratyczny... Nastrój tej masy oświecla wynik referendum w komisjach dla repatriantów dopiero co przybyłych zza Bugu znajdujących się jeszcze na punktach etapowych. W jednej z nich na 950 głosujących niemal wszyscy odpowiedzieli 3 x nie. W drugiej komisji liczba 3 x nie wynosiła ponad 80%. Świadczy to o bojowym antyrządowym nastawieniu”⁵⁸. Najgorzej dla rządzącego obozu wypadło głosowanie w powiatach z dominacją osób ze wschodu m.in.: wołowskim, wrocławskim, oleśnickim, oławskim, sycowskim, kożuchowskim itd.⁵⁹.

⁵⁶ AAN, MZO sygn. 1698, Wystąpienie prof. Barańskiego, s. 7

⁵⁷ Archiwum Policji we Wrocławiu, WUBP sygn. 2/8, Sprawozdanie PUBP w Dzierżoniowie (21 listopada 1946-2 stycznia 1947 r.).

⁵⁸ Archiwum Policji we Wrocławiu, KW MO sygn. 147/51, Raport sytuacyjny KW MO (1 lipca – 31 sierpnia 1946 r.). Warto zaznaczyć, iż milicyjny raport był podstawą sprawozdań sporządzonych przez KW PPR.

⁵⁹ AP Wrocław (byłe archiwum KW PZPR), KW PPR sygn. 1/V/3, Ocena wyborów na Dolnym Śląsku, s. 25.

Podany przez S. Mikołajczyka udział 15% – 20%, w skali całego kraju, odpowiedzi negatywnych na pytanie 3, w przypadku Dolnego Śląska należałoby chyba znacznie podnieść⁶⁰. Nie był to jednak – w naszym przekonaniu – wyraz negatywnego stosunku do ziem przyłączonych, a raczej efekt narastającej frustracji, będącej zresztą udziałem znacznej części społeczeństwa polskiego, pogłębianej jeszcze przez propagandę partyjną, niewduznacznie sugerującą związek między utratą kresów wschodnich a przyłączeniem ziem zachodnich. Referendum było pierwszą dla społeczeństwa, nie obarczoną jeszcze negatywnymi doświadczeniami późniejszych fałszerstw, szansą wyrażenia swej opinii o zachodzących zmianach politycznych. I społeczeństwo z możliwości tej skorzystało, ignorując wezwania władz do głosowania 3 × tak. Nierzadko na zasadzie odreagowania odrzucano en bloc propozycje, które utożsamiane były z rządzącym reżimem, niektórzy czynili to bezrefleksyjnie niejako na złość, inni zaś, zwłaszcza odpowiadając na trzecie pytanie „nie” wypowiadali się przeciwko reorientacji polityki zagranicznej i satelickiej pozycji Polski wobec ZSRR. Według nieźle chyba poinformowanego UB i MO zaledwie 30% do 40% głosowało na Dolnym Śląsku po myśli tzw. Bloku Demokratycznego: „... należy stwierdzić, iż referendum wykazało nastroje poważnej części społeczeństwa dolnośląskiego jako nieprzychylnie Rządowi, że nawet tak ogromna praca bloku demokratycznego przy braku poważnej przeciw akcji przeciwnika nie zdołała przyciągnąć na naszą stronę więcej niż 30% – 40% głosów (Jelenia Góra, Brzeg, Karłowice we Wrocławiu 20%). O tym, że o takich wynikach zdecydowały nastroje a nie zorganizowana akcja przeciwnika świadczy to, że w powiatach, gdzie nie ma PSL lub organizacji podziemnych wyniki głosowania ludowego nie były lepsze niż przeciętnie”⁶¹. Wnioski jakie PPR wyciągnął, w kontekście zbliżających się wyborów sejmowych, z przegranego referendum rzuca pewne światło na sposób rozwiązywania problemów społecznych i politycznych na Dolnym Śląsku „Byłoby rzeczą najbardziej wskazaną unieważnić listę reakcyjną na Dolnym Śląsku gdyby istniała możliwość dokonania unieważnienia listy. Motywując o tym, że

⁶⁰ K. Kersten: *Narodziny systemu władzy. Polska 1943-1948*, Poznań 1990, s. 249.

⁶¹ Archiwum Policji we Wrocławiu, KW MO sygn. 147/51, Raport sytuacyjny KW MO (1 lipca – 31 sierpnia 1946 r.).

na Dolnym Śląsku lista reakcyjna uzyska bezwzględny sukces, zaś w wypadku unieważnienia jej nie należy oczekiwać terrorystycznych wystąpień w szerszym zakresie⁶².

Powojenne postawy przesiedleńców ze wschodu, zwłaszcza zaś ich stosunek do nowych miejsc osiedlenia, były wypadkową oddziaływania wielu czynników. Stąd trudno uznać za miarodajne werbalne deklaracje czy nawet działania, które wyglądały na odrzucenie faktu przyłączenia Ziemi Zachodnich i Północnych. Istotniejsze są bowiem realne zachowania. Te zaś nie zawsze wynikają wprost z systemu wartości czy postaw wobec rzeczywistości, ani nawet z dyspozycji behawioralnych. W praktyce bowiem rozstrzygała konieczność przystosowania się do istniejącej sytuacji, a więc względy pragmatyczne. Ogromna większość przesiedleńców miała świadomość definitywności zaszłych zmian. Codzienna egzystencja niosła zaś tak wiele problemów, iż chcąc nie chcąc trzeba było się zająć znalezieniem mieszkania, otrzymaniem pracy, zapewnieniem aprowizacji, wysłaniem dzieci do szkoły itd. I nie jest przy tym istotne, że mamy tu do czynienia z przymusem sytuacyjnym. Ważny był efekt, a ten sprowadzał się do większej stabilności osób ze wschodu oraz ich pozytywnego stosunku do pracy. Pisaliśmy o tym szerzej w oparciu o miarodajne, jak można sądzić, materiały.

Rodzi się tu pytanie skąd brały się rozpowszechnione stereotypy o „zabużanach”. Z pewnością, jak zazwyczaj, tkwiło w nich pewne „ziarno prawdy”. Nie sposób zaprzeczyć, iż znaczna część przybyłych ze wschodu odczuwała silną tęsknotę za utraconymi stronami rodzinnymi. Co innego jednak nostalgia, a co innego wiara w powrót i liczenie, co wydaje się szczególnie irracjonalne, po doświadczeniach dopiero co zakończonego kataklizmu, na trzecią wojnę światową. Takie postawy były udziałem nielicznych, oddziaływały jednak na wyobraźnię, stawały się podstawą niesprawiedliwych uogólnień. Przysłowiowe siedzenie „na walizkach” było bowiem dla ówczesnego obozu rządzącego bardzo wygodne. Negatywny stosunek do nowej władzy, brak udziału w życiu politycznym i społecznym, antyradzieckość, wszystko to można było wyjaśnić prostą formułą. Zwalniało to od rzeczowej refleksji nad prawdziwymi przyczynami wrogich postaw przesiedleńców, wymagała-

⁶² AP Wrocław (byłe archiwum KW PZPR), KW PPR sygn. 1/V/3, Sytuacja polityczna na Dolnym Śląsku (sierpień-wrzesień 1946).

by ona bowiem poddania krytycznej ocenie własnej polityki. Do tego zaś ówczesny reżim nie był skory. Wniosek ten znajduje potwierdzenie w fakcie, iż w istocie najbardziej krytyczne opinie o przesiedleńcach znaleźć można w materiałach PPR oraz agend znajdujących się w jej dyspozycji MO, UB, WUiP.

Konkluzja końcowa może wydać się nieco paradoksalna, sądzimy bowiem, iż w przypadku ludności ze wschodu przymusowe przesiedlenie nie wpływało znacząco, negatywnie na jej zachowania. Przynajmniej w odniesieniu do mieszkańców miast. Przeciwnie, sprzyjało nawet przyspieszeniu procesów adaptacji w nowym środowisku. Prawdą jest natomiast, iż w sferze postaw fakt ten miał, obok wielu innych przyczyn poważne negatywne konsekwencje. Odwrotnie działo się w przypadku migrantów z Polski centralnej. Swoboda decyzji w znacznej mierze określała ich pozytywne postawy, pośrednio jednak przyczyniała się do niekorzystnych zachowań.

Na pozostałe niecałe 6% mieszkańców Wrocławia według spisu powszechnego z 1950 r. składało się 6373 autochtonów, 5700 reemigrantów oraz 4157 osób dla których brak danych. Zasadnie pytanie o motywy przyjazdu możemy więc postawić jedynie w odniesieniu do reemigrantów. Niestety nie dysponujemy żadnymi informacjami na ten temat. Z pewnością jednak, w przypadku mieszkańców Wrocławia, nie odbiegały one zasadniczo, od ogólnych powodów jakimi kierowali się podejmujący decyzje o powrocie. Według ówczesnych szacunków poza granicami (bez obszarów ZSRR) znajdowało się w roku 1946 – ok. 4650 tys. osób w 28 krajach. Autor specjalnego opracowania twierdził jednak, iż należy spodziewać się powrotu, najwyżej w granicach 1,5% – 2,5%, ogólnej liczby. Oczekiwano przede wszystkim na reemigrację osób z Rumunii, Francji, Niemiec, Jugosławii, Czechosłowacji, Belgii⁶³. W każdym przypadku o skali zjawiska decydowały 4 – sprzężone ze sobą czynniki: liczba Polaków w poszczególnych krajach, pozycja polityczna i sytuacja ekonomiczna Polski, stosunki w poszczególnych krajach zamieszkałych przez emigrantów oraz polityka państwa polskiego wobec powracających. Do tego dodać należałoby motywy specyficzne dla poszczególnych krajów, inne były one w przy-

⁶³ AAN, MZO sygn. 1720, B. Olszewicz: *Sprawa reemigracji ludności polskiej*. Wystąpienie na Sesji RNdZZO, s. 96–122.

padku rolników z Jugosławii, inne z Niemiec gdzie dominował element robotniczy. Istniały też chyba różnice w kwestii dobrowolności wyjazdów, dotyczyło to zwłaszcza krajów tzw. demokracji ludowej. Tak np. przyjeżdżający z Czechosłowacji przekonani byli, iż zostaną wywiezieni na Sybir⁶⁴. Trudno więc przypuszczać, by mając takie przeświadczenie zdecydowali się bez żadnych nacisków na repatriację.

Ukazane motywy migracji nie wyczerpują ich listy. Uwzględniliśmy przede wszystkim wpływ jaki na decyzje o przesiedleniu się wywierało pochodzenie terytorialne migrantów, koncentrując się przy tym na grupie przyszłych pracowników przemysłu. Trudno także ocenić, nie ma bowiem możliwości kwantyfikacji, które z wymienionych powodów odegrały rzeczywiście główną rolę, które zaś tylko marginalną. Sporządzenie ich pełnej listy, określenie realnego znaczenia wymaga dalszych badań.

⁶⁴ AP Wrocław, UWW sygn. IX/154, Sprawozdanie z osiedlania reemigrantów z Czech (4 października 1948 r.), s. 29.